

WIECZNIK LUDOWY

P. T.

Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie 18.000 Mk.
z dostawą do domu 20.000 Mk., na
prowincji 20.000 Mk., za granicą
25.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

800 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 1. 21
Tel. Nr. 24.

NAKL.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wskaźnik drożyzniany 48 procent!!

Tylko 47-99 procent.

Ta sakramentalna cyfra z niezwykłą dokładnością precyzuje wedle warszawskiego urzędu statystycznego wzrost drożyzny w miesiącu czerwcu, a z tego wynika, że 48 proc. powinien wynosić dodatek do poborów czerwcowych wszystkich funkcjonariuszów państwowych i tych wszystkich robotników, którzy licząc na bezstronność tego urzędu regulowanie swych płac w umowach z pracodawcami oparli na jego orzeczeniach.

Ponieważ pracownicy państwowi otrzymali już zaliczkowo 28 proc. dodatki, to 15. lipca lub jak rząd zapewnia 10. lipca dostać powinni jeszcze tylko 20 proc. tych poborów, które im wypłacono 1. lipca. I to ma im wystarczyć do pierwszego sierpnia.

Powyższy procent wzrostu drożyzny oznaczył urząd statystyczny na podstawie stwierdzonego wzrostu cen w Warszawie.

Nie mamy dokładnych danych, aby stwierdzić, czy rzeczywiście wzrost drożyzny w Warszawie był w tym czasie stosunkowo tak mały, jak to orzekł urząd warszawski, wiemy tylko tyle, że posiedzenie było bardzo burzliwe, że trwało kilka godzin, z czego wynika, że bardzo długo trzeba było kogoś przekonywać, żeby uwierzył, że wzrost drożyzny za czerwiec wynosi tylko 48 proc.

Zapewne w najbliższych dniach otrzymamy potrzebne wyjaśnienia, to jednak stwierdzić musimy, że dla naszej części kraju, gdzie katastrofalny wzrost cen wywołał powszechne przeżalenie, a kolejarzy nie mających już środków do życia pchnął do żywiołowego strejku, procent warszawski nie może mieć zastosowania; tu wypłata takiego dodatku byłaby wprost prowokacją.

Już w połowie czerwca prezes dyrekcji kolei w Stanisławowie pod wpływem manifestacji personalu kolejowego stwierdził w urzędowej relacji do ministerstwa, że drożyzna tam wzrosła o 70 proc., a do końca miesiąca wzrost ten musiał być jeszcze większy, zaś we Lwowie drożyzna artykułów codziennej potrzeby podniosła się więcej, niż o 100 proc., a tymczasem niespełna połowa z tego ma pokryć olbrzymi niedobór rodziny pracownika. Kolejarze mają otrzymać teraz 20 proc. dodatku i to uważać należy za wystarczającą podwyżkę.

Gdy obecny rząd objął władzę, prasa narodowo-demokratyczna wysunęła żądanie zaniechania stwierdzania wzrostu drożyzny, a gdy to żądanie nie zostało spełnione, mamy wrażenie, że z tej strony uczyniono wszystko, aby jego orzeczenia prosto sfałszować, uważamy bowiem za rzecz zgola wykluczoną, aby gdziekolwiek w Polsce, a więc i w największym skupieniu ludzkim, jakim jest Warszawa, wzrost drożyzny mógł być tak stosunkowo nieznaczny, gdy spadek marki grubo przekroczył 100 proc., a wiadomo, że wszystko kształtuje się u nas wedle kursu dolara.

Wiesz o tem, że z wskaźnika drożyznianego wypadnie teraz zaledwie 20 proc., faktycznie mającego się wyplacić dodatku drożyznianego, wywołać musi powszechny popłoch i zorganizowaną reakcję. Nikt nie da się wpędzić w ostateczną przepaść nędzy, dlatego, że kilku „statystykom” warszawskim, spodobało się „stwierdzić” przy zielonym stoliku, że drożyzna w Polsce prawie

nie rośnie. Może być, że tym panom wiedzie się dobrze i nie odczuwają zmian na rynku, może być, że rządowi potrzebny jest tak mały procent wzrostu, ale te masy jęczące pod brzemieniem drożyzny, nie dadzą się nikomu oszukać, a jeżeli nawet dla Warszawy wykazany przyrost drożyzny byłby wystarczającym, to nie może nim być w naszej części państwa. Tu bowiem zastosowany, byłby kpinami ze zdrowego rozsądku, byłby prowokacją ludzi głodnych.

Pertraktacje kolejarzy z rządem.

Centrala Związków Zawodowych, prowadzi pertraktacje z rządem w sprawie żądań kolejarzy.

Idą one jednak bardzo uciążliwie z powodu opornego stanowiska obecnego rządu. Niemniej jednak spodziewać się należy pomyślnych rezultatów.

Tymczasem zarząd warsztatów lwowskich, terrorem chce zmusić pracowników, aby powrócili do pracy. W tym celu wysyła się do strejkujących pisemne rozkazy służbowe, aby natychmiast wrócili do pracy. Znamiennym jest, że wezwania te wysyła się do pracowników najgorzej uposażonych, którym to własnowolne bezrobocie najbardziej dokucza. Mimo to pracownicy do pracy się nie zgłaszają. Widać, że i te terrorystyczne sztuczki nie mogą złamać solidarności uświadomionych i do nędzy doprowadzonych kolejarzy.

Jakieś indywiduum — widocznie podplacone — płaczą się między robotnikami rozsiewając bajki, że trzy czwarte robotników już powróciło do pracy, że przyaresztowano mężów zaufania, że prowincja już powróciła do pracy, wreszcie

usiłują one podkopać zaufanie ogółu do mężów zaufania przez nikczemne oszczerstwa rzucane na tych ostatnich. Na szczęście bujdom tym nikt nie wierzy, bo wszyscy dobrze wiedzą, że prowincja dotrzymuje solidarności, że w warsztacie lwowskim pracuje tylko mała grupka zdrajców z P. Z. K. pod osłoną policji, i że zwycięstwo kolejarzy jest pewne, skoro tylko wytrwają do ostatka.

Wszyscy kolejarze winni zapamiętać sobie dobrze stanowisko rządu, który tendencyjnie przewleka pertraktacje, licząc na załamanie się strejku. Rząd liczy, że gdy złamie teraz kolejarzy, złamie też samą organizację, a potem da już sobie radę z kolejarzami. Rachuby te są jednak zupełnie mylne, bo uświadomienie organizacyjne wśród kolejarzy jest już za silne, aby można go złamać temi metodami.

Dziś lub w niedzielę odbędzie się we Lwowie zgromadzenie strejkujących kolejarzy, na którym tow. poseł Kuryłowicz złoży sprawozdanie z pertraktacji z rządem i wtedy zapadnie decyzja co do dalszej akcji.

Horendalne ceny zboża.

KRAKÓW. 6 lipca. (Pat.) Giełda zbożowo-towarowa. Pszenica 510.000 loco Przeworsk, żyto 305.000 do 310.000, owies 320 — 330.000, kasza hreczana 550.000. Tendencja nieustalona.

Wzrost drożyzny tylko o 47-99 procent.

WARSZAWA, 6 lipca (A. W.). Komisja Statystyczna uchwaliła wczoraj, że wzrost drożyzny w czerwcu wynosił 47-99 proc. (Wbrew pierwotnym doniesieniom komisja stwierdziła (!) tylko tak mały wzrost drożyzny. Zakrawa to na oczywiste kpiny (red.).

Jeszcze tylko 2 dni!

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza

wyświetla w kinoteatrze „PASAŻ”

dziś w sobotę i niedzielę film naukowy z prelekcją lekarzy Kasy chorych p. t.

CHOROBY WENERYCZNE.

Pokazy zaczynają się punktualnie o godz. 5:30 popoł. i trwają do godz. 10-ej wieczór.

Bilety wstępu bardzo niskie.

— Wstęp tylko dla dorosłych. —

Narady dyplomatyczne.

WARSZAWA, 6 lipca (Pat.) „Kurjer Polski” podaje: Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja, w której uczestniczyli pp. Okęcki, Madejski, Dr. Jodko, Dobrzyński i Bader. Konferencja ta jest w związku z konferencjami ryską i sinajską.

Wyjazdy zagranicę wstrzymane.

WARSZAWA, 6 lipca (A. W.). Zarządzenie ograniczające wydawanie pozwoleń na wyjazd zagranicę zostaną nadal utrzymane.

Na wyjazd! OBUWIE

plócienne i skórzane najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych — poleca
HENRYK POST, Lwów, Pańska 7.
 Powołującym się na niniejsze ogłoszenie udzielamy z cen reklamowych odpowiedniego opustu.

Chjena oszczędza na żołnierskich żołądkach.

Zmniejszenie racji żywności w wojsku.

WARSZAWA. 6. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, można było zauważyć perfidne stanowisko Chjena względem armji. Mianowicie na poprzednich posiedzeniach komisji pojawił się szereg wniosków, między innymi wniosek pos. Czetwertyńskiego (endek) dotyczący skreślenia 150 — 170 miliardów mk. z budżetu wojskowego. Zjawily się też inne wnioski, jak n. p. endeka Rymara, aby rząd nie finansował kooperatyw żołnierskich. Najoryginalniejszym był wniosek referenta Czetwertyńskiego, aby

ZMNIJSZONO RACJĘ ŻYWNOCI DLA ŻOŁNIERZY,

oraz wniosek „brygadiera“ Mączyńskiego, aby uposażenie porucznika zostało obniżone, do poziomu uposażenia niższego urzędnika państwowego. Tymi wystąpieniami przeciw armji, chciała endecja wykazać, że dąży do zmniejszenia budżetu wojskowego.

Na dzisiejszym jednak posiedzeniu komi-

sji, Chjena zmieniła front wobec oświadczenia przedstawiciela ministerstwa spraw wojsk., że rząd nie zgodzi się na redukcję budżetu wojskowego.

Stronictwa lewicowe zażądały, aby minister wojny Szeptycki, zjawił się na posiedzeniu komisji i podał powody dla których nie zgadza się na zmiany w budżecie. Minister wojny na posiedzenie nie przybył, lecz nadesłał pismo bez konkretnych danych, domagające się zmuszenia zapadłych w sprawie budżetu uchwał. Stronictwa lewicowe ponownie zażądały przybycia p. min. Szeptyckiego, ale ów zlekceważył to żądanie i na posiedzeniu nie zjawił się. Prawica opuściła swego referenta p. Czetwertyńskiego i oświadczyła się przeciw obecności min. Szeptyckiego na posiedzeniu.

To stanowisko prawicy wykazuje, że prawica jedną ręką odbiera żołnierzom prymitywne środki zaspokojenia ich potrzeb, a drugą szafuje 150 miliardów, których przeznaczenie jest osłonięte tajemnicą.

„Idei nie zabija się toporem!”

Przemówienie tow. sen. Posnera w sprawie amnestji.

WARSZAWA. 6. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu senatu, najważniejszą była sprawa amnestji, którą uchwalono w brzmieniu sejmowym.

W dyskusji dłuższą mowę wygłosił tow. sen. Posner, który domagał się skreślenia ustępu, wedle którego amnestja nie stosuje się do komunistów.

Tow. sen. Posner twierdził, że jako prawnik, obywatel i człowiek, uważa za swój obowiązek, tę poprawkę postawić. Przepisy rosyjskiego kodeksu karnego, obowiązujące w b. Królestwie, dyktowane były przez Pobiedonoscewa, zatem są to przepisy najgorsze i złagodzenie ich jest koniecznością. Połączenie komu-

nizmu ze szpiegostwem jest o tyle nierealne, że jeżeli amnestja będzie stosowana do komunistów, nie będzie ona dotyczyła spraw szpiegowskich, bo te ostatnie objęte są osobnym punktem i znajdują się poza amnestją.

IDEI NIE ZABIJA SIĘ TOPOREM.

Mowca przytoczył cały szereg przykładów że komunizm nie przyjmuje się w społeczeństwie angielskim, gdyż odporność robotników angielskich polega na wychowaniu społeczeństwa w duchu liberalnym. Mowę tow. Posnera przyjęto entuzjastycznie na ławach lewicy i mniejszości narodowych. Mimo tego stronictwa rządowe odrzuciły poprawkę.

Pod jakimi warunkami Francja zniósłaby okupację Ruhr.

Pytania angielskie i odpowiedź francuska.

LONDYN. 6. lipca. (Pat.) „Manchester Guardian” podaje pierwsze trzy pytania rządu angielskiego, zawarte w kwestjonariuszu wystosowanym do rządu francuskiego w odpowiedzi na nie, których nadejścia w formie pisemnej spodziewają się tutaj z końcem b. tygodnia.

Pytanie pierwsze. Co rozumie rząd francuski przez likwidację biernego oporu w Zagłębiu Ruhry. Czy ma to być kapitulacja całej ludności przemysłowej, czy też ma oznaczać cofnięcie rozporządzeń lutowych rządu niemieckiego wzywających ludność Zagłębia do oporu.

Odpowiedź francuska: Ma to być odwołanie rozporządzeń wydanych przez rząd niemiecki.

Pytanie drugie: Jeżeli będą spełnione francuskie warunki, t. j. jeżeli rząd niemiecki stosownie do odpowiedzi na pytanie pierwsze odwoła rozporządzenia lutowe, jakie dokładnie określono zmiany będzie mógł przedsięwziąć rząd francuski w sprawie okupacji Zagłębia Ruhry, lub czy też wogóle okupacja Ruhry ustanie.

Odpowiedź: Obsadzenie Zagłębia Ruhry nie będzie ukończone przed zaniechaniem biernego oporu. Dokładna forma przyszłej okupacji uzależniona będzie od okoliczności, które towarzyszyć będą lojalnemu wypełnieniu przez lu-

dnosć Zagłębia Ruhry zarządzeń odwoławczych rządu niemieckiego. Jeżeli bierny opór będzie zlikwidowany wówczas rząd francuski przejdzie znowu do tej formy okupacji, która będzie mniej widoczna od tej, jaka istniała w pierwszych dniach po 11. stycznia, zanim proklamowano bierny opór. Gdyby natomiast ludność Zagłębia Ruhry wzbraniała się zgodzić na francuską okupację i gdyby bezpieczeństwo francuskich wojsk okupacyjnych było zagrożone, wówczas wojska francuskie będą musiały pozostać w Zagłębiu Ruhry.

Pytanie trzecie: Przyjawszy, że żądania francuskie będą wypełnione, i że bierny opór ustanie, czy okupacja francuska będzie trwała nadal w obecnej formie i jak długo będzie ona zdaniem rządu francuskiego trwała.

Odpowiedź: Francuski korpus okupacyjny i władze cywilne, względnie obie te instytucje razem, będą wysyfywane w miarę tego, jak reparacje będą spłacane przez Niemcy. Obsadzenie mogłoby być natychmiast ukończone, jeżeli n. p. Niemcy mogłyby w drodze pożyczki międzynarodowej zapłacić udział długu francuskiego, wykazany w londyńskim planie, płatnym w roku 1921 wraz z kosztami obsadzenia Zagłębia Ruhry.

Pan Linde na wylocie?

WARSZAWA. 6. lipca. (tel. wł.) Dziś w sferach sejmowych znowu krążyły pogłoski, że stanowisko ministra skarbu Lindego jest bardzo słabe. Obliczają, że p. Linde, nie zostanie dłużej nad miesiąc ministrem.

Posłowie twierdzą, że p. Linde może się przewrócić już na podatku majątkowym. W kołach sejmowych informują, że stronnictwo Dubanowicza, oświadczyło się kategorycznie przeciw podatkowi najakowemu, gdyż wedle zapartywania ziemian podatek ten jest rewolucyjny i narusza konstytucję. Grupa Dubanowicza dała przez swych reprezentantów do zrozumienia p. Lindemu, że jeżeli będzie się upierał przy podatku majątkowym, to może wrócić do P. K. O. gdzie jak wiadomo powrót sobie zapewnił.

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) „Przeł. Wiecz.” zaprzecza pogłoskom o ewentualnem ustąpieniu min. Lindego. Pogłoski te nie posiadają żadnych podstaw, gdyż zdaniem dziennika w sprawach polityki skarbowej istnieje wśród obecnego rządu, całkowita zgodność.

Seyda jedzie do Rygi.

WARSZAWA. 6. lipca. (Pat.) „Kurjer Por.” dowiadyuje się, że minister spr. zagr. Seyda, który udaje się do Rygi na konferencję państw bałtyckich będzie obecny tylko na inauguracyjnym posiedzeniu poczem powróci do Warszawy. Na konferencji zastępować go będzie wiceminister Strasburger. Wyjazd ministrów nastąpi w piątek.

Dąbał za sojuszem z Polską.

MOSKWA 6. lipca. (A. W.) „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny Dąbała, który omówiwszy sytuację ekonomiczną Polski w konkluzji wysuwa propozycję pod adresem Rzplitej, aby zawarła z Rosją sowiecką sojusz, który „może dać Polsce rynek zbytu i możliwość rozwoju przemysłu”.

ODDZIAŁ P. P. S. W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 5. lipca. (A. W.) „Dziennik gdański” donosi, że obecnie toczą się rokowania między przedstawicielami polskich kół robotniczych w Gdańsku i polskiej partji socjalistycznej w sprawie założenia oddziału P. P. S. w Gdańsku. Układów dotąd nie ukończono.

PRZED KONFERENCJĄ PAŃSTW NADBAŁTYCKICH.

RYGA. 6. lipca. (Pat.) 9. lipca rozpocznie się tutaj konferencja ministrów spraw zagranicznych, Polski i państw nadbałtyckich. Litwa udziału nie weźmie. W czasie trwania konferencji odbędzie się szereg przyjęć, mianowicie w poniedziałek obiad u przewodniczącego sejmku, we wtorek obiad u prezydenta republiki, w środę raut w klubie Czarnogłowych, wydany przez prezesa rady min. Mejerowicza.

KOMUNISCI PRZECIW NOWEMU RZĄDOWI BULGARSKIEMU.

BERLIN. 6. lipca. (Pat.) „Berl. Ztg.” donosi z Tokio, że w Plewnie wykryto wielki spisek komunistyczny, zorganizowany przeciw gabinetowi Czankowa. Spiskowcy pozostawali w stosunku z rządem sowieków. W Filipoli wedle informacji dziennika przyszło do starcia między wojskiem a komunistami. Komuniści bronili się w jednym z domów, który zdobyto szturmem.

BANKNOTY 1 MILIONOWE W NIEMCZECH.

BERLIN. 6. lipca. (Pat.) „Vossische Ztg.” donosi, że niebawem zostaną wydane 1-milionowe banknoty niemieckie. (I my jesteśmy na tej drodze. Red.)

WIELKIE STREJKI W ANGLII.

MANCHESTER. 6. lipca. (Pat.) Zastrejkoowało 7.000 robotników dokowych. Obecnie strejkuje w Anglii, 40.000 robotników dokowych. Ponieważ nie pracują także wyładowawcze zboża, zachodzi obawa, że w Londynie zabraknie w najbliższym czasie chleba.

Faszystowska ordynacja wyborcza.

Od czasu dorwania się Mussoliniemu do władzy we Włoszech, życie parlamentarne, a nawet konstytucyjne zamarło tam prawie zupełnie. Mussolini, faktyczny dzisiaj dyktator Włoch, opierający swe rządy na 300-tysięcznej milicji faszystowskiej, lekceważy zupełnie parlament, nie szanuje zgola ustawy konstytucyjnej, wydaje z własnej woli dekrety, mające moc prawa, czyni co chce i jak chce, nie troszcząc się zgola o to czy jest w zgodzie z zasadniczymi ustawami państwa. Dotychczasowe parlamenty Mussolini nazywa instytucjami, hańbiącemu imię włoskie i zapowiada oddawna, że w roku nadchodzącym 1924 da Włochom godną ich reprezentację narodową.

Rzecz, jest zrozumiała, że wedle Mussoliniego, godnym imienia włoskiego parlamentem, będzie tylko taka Izba poselska, w której faszysty będą mieli przynajmniej większość, w której opozycja będzie tylko parlamentarna dekoracja, grupką bez żadnego wpływu i znaczenia. Wówczas Mussolini nie będzie zmuszony, jak dotąd, od czasu do czasu, grozić rozpadem parlamentu, będzie, jak to czynił z kiepskim wynikiem ostatecznym, w Bułgarii Stribulskij, przeprowadzał prawa, jakie tylko zechce, zmieniać konstytucję, naginać ją wulgarnie do swych celów osobistych i swego stronnictwa.

Ze faszyzm nie jest ruchem ogólnonarodowym włoskim, że przynajmniej większość narodu włoskiego nie jest faszystowska, wie o tem dobrze sam Mussolini. Z tego też powodu nie chce Izby dotychczasowej rozwiązać i przeprowadzić nowych wyborów. Dlatego Mussolini chce podreperować „honor włoski“ dopiero w roku nadchodzącym i wyzyskuje okres dzisiejszy do zreformowania dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Warunki, wśród jakich Mussolini narzucił dzisiejszemu parlamentowi włoskiemu, obu jego izbom: Izbie poselskiej i Senatowi, przygotowany przez swego przyjaciela, Michała Bianchiego projekt reformy wyborczej i wśród których zmusza obie te izby do flego omówienia oraz przyjęcia, są niezwykle, ciężkie, nawet tragiczne. Włochy są dzisiaj bowiem, w „erze Mussoliniego“ państwem bez ustawy zasadniczej, zwyczaj parlamentarne są przez rząd lekceważone zupełnie, nad parlamentem włoskim ciągle wisi niebezpieczeństwo rozpadzenia przy pomocy brutalnej siły faszystowskiej milicji. Niedawno dał wyraz temu tragicznemu położeniu Włoch senator Albertini, kierownik powszechnie znanego wielkiego dziennika medyolańskiego: „Corriere della Sera“, który z trybuny senatorskiej oświadczył, że Włochy są obecnie państwem bez praw, w którym opozycja nie ma żadnego prawnego zabezpieczenia.

W takich oto warunkach parlament włoski rozpatruje obecnie rządowy projekt reformy prawa wyborczego. Cechą naczelną faszystowskiego projektu jest nagiecie zasady proporcjonalności w taki sposób, aby wyszła ona na korzyść stronnictwa Mussoliniego. Mianowicie cały kraj tworzyć ma jeden okręg wyborczy; głosowanie odbywać się będzie na listy. Lista, która uzyska większość (nie absolutną nawet, ale względną), otrzyma dwie trzecie wszystkich mandatów, pół zaś przypadnie wszystkim pozostałym listom i będzie rozdzielona pomiędzy poszczególne stronnictwa na zasadzie proporcjonalności. Mussolini i cały sztab faszystowski liczy, że posiadając w swych rękach administrację państwową, rozporządzając funduszami rządowymi, a w razie potrzeby posilkując się białym terorem „czarnych koszul“, zdoła zebrać w całym Włoszech na swą listę największą liczbę głosów, a wtedy stronnictwu faszystowskiemu przypadnie w udziale dwie trzecie wszystkich krzesel poselskich. A więc na 535 miejsc poselskich, Mussolini spodziewa się zdobyć 356 mandatów, cała zaś opozycja ma otrzymać tylko 176 mandatów, chociażby, stronnictwa niefaszystowskie zdobyły razem absolutną większość wszystkich głosów wyborczych!

Tak oto wygląda projekt owej wielkiej reformy Mussoliniego, wychwalanej przez różnorodne organa międzynarodowej reakcji, jako

środek, przy pomocy którego faszyzm chce „reformować“ parlamentaryzm.

Reforma faszystowska, to nikczemne drwiny z zasady równości i proporcjonalności wyborczej. Jest to system bolszewicki, zastosowany do potrzeb reakcji.

Po mowie.

Rzecz, która nie schodzi z ust społecznych jest mowa Piłsudskiego w sali Malinowej (Bristol), po której panowie Stroński, Rabscy, Grabscy, Nowaczyński, Zamorscy, Czerniewscy i Lutostawscy mają miny zaiste „malinowe“, oględnie, a nawet spokojnie odzywają się o niej (mowie) i o nim (Piłsudskim) już bez tego wrzasku wszechpolskiego, z jakim ciskali się do niedawna. Pan Stroński prawie, że „bezzstronnie“ baka coś „w nawiasach“ o „osłupiającym“ wrażeniu. Pan Nowaczyński bełkocze coś w swym rzeczpospolitym „przeglądzie pism“ na temat, że „ciężki dzień znowu“. Powiada wprowadzić o „nizkim i dzikim“ poziomie tej mowy; gęga coś podejrzliwie o potrzebie „diagnozy“ i czkawkuje na temat „fidjaskowych“ i „skopasowych“ „piersi obrzyna“, „ale już nie przygryza ani „napoleonizmem“, ani „gronostajami królewskimi“, ani „insygniami“, ani „Kijowem“ ani „bandytyzmem rogowskim“ i ani „żydówkami“. Nje wspomina także krakowskich Oleandrów, gdzie się nie „swendrał“ z legunami...

Mowa Piłsudskiego zapłodniła Warszawę, prasę warszawską i nie-warszawską na czas pewien. Mówią o niej i pszą. Są nawet poeci, co na temat tej mowy rozpoczęli pisanie marnych wierszy, bez których Piłsudski równie dobrze mógłby się obyć, jak bez wielu przyjaciół, którzy czepiają się jego, okrytego zasługą płaszcza, chcą przez to uszczknąć choć odrobinę wielkości dla siebie, żeby mówiono o nich: „patrzcie, jaki on blizki Komendanta“.

A mowa była, co się zowie „mowa“, walała w pysk, przyprawiona żółcią i zgryzotą, której Piłsudskiemu nie szczędzono do ostatnich dni zejścia z państwowo-polityczno-wojskowej widowni.

Są tacy, którym nie podobają się paradoksy Piłsudskiego. Powiadają nawet, że Piłsudski, mówi nietylko francuszczyzną, polszczyzną, i t. d. ale poprostu mówi „piłsudzczyzną“, t. j. językiem stworzonym sobie specjalnie do wyrażania oryginalnych myśli i uczuć.

Charakterystyczny jest ustęp mowy poświęcony kłamstwom prawicy o kradzieży insygniów królewskich, o zdradzie w 1920 roku i o karłach wyległych w bagnach rodzinnych. A najbardziej wyjaśniające są słowa o przyczynach ustąpienia ze stanowiska. Piłsudski powiedział: „gdym sobie pomyślał na chwilę, że ja tych panów, jako żołnierz bronić będę — zaważałem się w swoim sumieniu i zdecydowałem, że żołnierzem być nie mogę“.

„Ci“ panowie — to oczywiście reakcja, wylewająca kubły pomoy na głowę Piłsudskiego. „Ci panowie“ — to wychowawcy mordercy pierwszego prezydenta. „Ci panowie“ — to paskarze,

bankierzy i obszarnicy, na których opiera się reakcja polska, siłą ciągnąca wstecz wóz polskiej historii. „Ci panowie“ — to wczorajsza ugoda, składająca hołdy carom i kaiserom. To ci sami, co mówili, że „przy tobie, Panie stoimy i stać chcemy“. Ci sami, co krwawym carom wyśpiewywali „Te Deum“, każąc bić w dzwony i w serca. Ci targowiczanie, bratobójcy (rok 1905) i skrytobójcy (16. grudzień), którzy odważyli się gloryfikować zbrodnię w imię interesów kliki, nie bacząc na hańbę, od której przyszłe pokolenia muszą się plecami odwrócić. To są „ci panowie“, którym Piłsudski odmówił szacunku i żołnierskiego posłuszeństwa, które mu pieczęć milczenia nakładało na usta.

Moment mowy, dotyczący losu wodzów „idących do błota“ był, według mnie, cokolwiek przesadzony. Piłsudski umie ładnie mówić i wlaść i językiem i sobą. Dlatego powiedzenie: „i ja idę do błota“ — traci przesadą. Tak przecie nie jest. „Ci panowie“ nie są jeszcze całym narodem. Ich błoto nie jest obowiązujące. I Piłsudski może być pewien, że Polska, jako całość, ani jego samego, ani imienia jego nie umieści w błocie.

Powiadają, że Piłsudski jest winien temu, co się obecnie w Polsce dzieje. Winien jest panoszeniu się reakcji, której swego czasu, mając władzę, nie wypowiedział walki. Był za wyrozumiały i za miękki. Pozwalał śpiskować, robić zamachy stanu i cackał się z przeciwnikami w sposób kulturalny, który teraz mści się na nim zupełnie przekonywująco.

Koniec mowy był prośbą o odpoczynek. Oczywiście, nikt sobie nje wyobraża, ażeby człowiek tej miary, co Piłsudski, zamierzał osiąść w Puszczy Białowieskiej i powiększać tam liczbę wymierających zubrów. Napewno nie. Burzliwy, z natury rewolucyjny, umysł Piłsudskiego będzie musiał przecie czemś żyć. Życie czynnie. A czynności w Polsce będzie huk — na wszystkich polach walki o wolność, równość i braterstwo.

Mowa Piłsudskiego, była mową skrzywdzonego człowieka, któremu w przeciagu pięciu lat reakcja polska ciskała kłody pod nogi, rzucając jednocześnie w twarz te niezliczone obelgi, które nie szczędziły ani jego, jako człowieka, jako żołnierza-komendanta, ani jego najbliższych ludzi, nie wyłączając rodziny.

Po tej mowie, ma się wrażenie, że człowiek, który ją wygłosił należy do idealistów, skoro teraz dopiero, zdjawszy pieczęć milczenia — broni się przy pomocy słów, mimo, że miał możność bronić się i swych zasad zupełnie inaczej. W tem słabość Piłsudskiego i zarazem pełna uroku siła. T. W. Długoszowski.

Obrady nad uposażeniem urzędników.

WARSZAWA, 6 lipca (A. W.). Podkomisja budżetowa dla spraw uposażenia urzędników pracowała wczoraj do późnej nocy. Uchwalono nową tabelę uposażenia z rozszerzeniem zasad automatycznego awansu przez dodanie do szeregu kategorii jeszcze jednego szczebla. Poszczególni pracownicy pozostający w tej samej kategorii będą mogli uzyskać płacę o 1 lub 2 kategorii wyżej.

„Znawcy“ skarbu radzą.

WARSZAWA, 6 lipca (Pat.). Pisma donoszą: Wczoraj w Spale, rezydencji prezydenta Rzeczypospolitej odbyły się narady w sprawie naprawy skarbu, w której wzięli udział oprócz premiera Witosa i ministra skarbu Lindego, Dr. Byrka, Dr. Benis, senator Karpiński (!), postawie Zdziechowski i Stroński (!) i były min. skarbu Steczkowski.

Prez. Wojciechowski na wywczasach

WARSZAWA, 6 lipca (Pat.). „Kurier Poranny“ donosi, że p. prezydent Rzpltej Wojciechowski wyjechał na 4 tygodniowe wywczasy do Spały. Przed swoim wyjazdem przyjął na posłuchaniu nowego ministra skarbu p. Lindego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Narady Piastowców.

WARSZAWA, 6 lipca (A. W.). Posiedzenie Rady Naczelnej P. S. L. (Piast) odbędzie się 24 b. m. W związku z tem „Wola Ludu“ rzuca projekt, aby ten kongres obradował w Kruszwicy nad Gopłem.

MYDŁO JELEN

jest

wyroblem krajowym.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 7:30 „Łabędzie jezioro“
Niedziela o g. 7:30 „Dama Pikowa“
Poniedziałek o g. 7:30 „Królowa Tanga“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7:30 „Powódź“
Niedziela o g. 7:30 „Powódź“
Poniedziałek o g. 7:30 „Powódź“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota o g. 7:30 „Bajadera“
Niedziela o g. 7:30 „Frasquita“
Poniedziałek o g. 7:30 „Szkoła Kokot“.

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3:30 pop. „Nuchem Chasen“ operetka.
Sobota o g. 7:30 w. „Feigale“ operetka.

Choroby weneryczne.

Wyświetlany od kilku dni przez Uniwersytet Ludowy w kinoteatrze „Pasaż“ film „Choroby weneryczne“ ściągają tłumy publiczności. Sala od godz. 5 po południu do późnego wieczora jest stale przepelniona kilkakrotnie zmieniającą się publicznością, gdyż film wyświetlany jest cztery, a nawet pięć razy. Publiczność ze wszystkich sfer społeczeństwa przygląda się w skupieniu obrazom i przysłuchuje się prelekcji lekarzy. Dalsze jednak wyświetlanie musi być przerwane. Dziś (w sobotę) i jutro (w niedzielę) odbędą się ostatnie przedstawienia. Kto więc jeszcze nie był na tym pokazie, niech w tych dwóch ostatnich dniach skorzysta z tej rzadkiej sposobności.

Z TEATRU WIELKIEGO. Pożegnalny występ N. Kirsanowej i A. Fortunato odbędzie się dziś, w sobotę w „Jeziorze łabędziem“ Czajkowskiego. Wielka sympatja u publiczności tych znakomitych artystów daje gwarancję wielkiego powodzenia tego baletu.

GOSCIENNE WYSTĘPY W OPERZE. W najbliższych dniach przyjeżdżają na gościnnie występy pp. Ada Sari, Adam Didur, Ignacy Dygas. Występy tych znakomitości zamkną tegoroczny sezon operowy.

Z TEATRU NOWOŚCI. Ostatnie przedstawienia pełnej humoru farsy „Szkoła kokot“ odbywać się będą jeszcze tylko parę dni. Świetna gra artystów z p. Łozińską i Justjanem na czele, umiętna reżyserja Orzechowskiego gromadzą liczną publiczność, która w wesołym nastroju spędza wieczór.

PONIEDZIAŁKOWE ZNIŻKI W TEATRACH. W poniedziałek 9 bm. zniżki 50% obowiązują we wszystkich teatrach. W Teatrze Wielkim „Królowa Tanga“ z Lubicz i Windheimem; w Małym ostatnie przedstawienie „Powódź“, granej doskonale przez zespół artystów pod wodzą Żyteckiego; w Nowościach pełna humoru „Szkoła kokot“.

Z CZARÓW WSCHODU. Druga prelekcja z obrazami świetlnymi przy akompaniamencie muzyki poety gruzińskiego Sergiusza Kurusz-wili, prezesa polsko-gruzińskiego komitetu, pod tytułem „Człowiek w tygrysięj skórze“ odbędzie się w sobotę 7 bm. w sali Instytutu Technologicznego, Bourlarda 5, parter (złota sala). Nie wątpimy, że niezwykle zajmujący temat jak i wybitna osoba prelegenta zapełni tak samo salę, jak i na wykładzie czwartkowym.

WYSTAWA KURSU a) CHOLEWKARSKIEGO, b) KRAWIECTWA DAMSKIEGO. Na zakończenie urządzonych przez krajowy Patronat przemysłowy przy Wydziale samorządowym kursów krawiectwa damskiego (dla pracowni zawodowych i pań z inteligencji), tudzież kursu wyrobu wierzchów obuwia (dla majstrów szewskich) odbędzie się w niedzielę 8 bm. w lokalu przy ul. Mickiewicza 5, I. p. w czasie od godz. 10 rano do 2 popoł. wystawa prac na kursach wykonanych. Wstęp wolny.

PODWYŻSZENIE TAKS LECZENIA W SZPITALACH. Z dniem 1 lipca taksa za leczenie w szpitalu powszechnym we Lwowie wynosi: I. kl. 55.000 mk., II. kl. 35.000, III. kl. 20.000 mk.

W zakładzie kulparkowskim: I. kl. 55.000, II. kl. 32.000, III. kl. 18.000 mk. W szpitalach prowincjonalnych taksy wynoszą: 55, 35 i 20 tys. mk.

KASA CHORYCH W ZBARAZU dużo pozostawia do życzenia. Przewodn. Mikołaj Krasowski, niezbyt się orientując w swoich prawach i obowiązkach, zezwolił na to, że w Kasie rządzi się jak szara gęś spensjonowany finans a dzisiaj w Kasie tej sekretarz Gawroński. Pan G. w jednej swojej osobie jest także i kasjerem, dzierży bowiem klucz od kasy, a poza tem zatrudnia w tej instytucji swoją córkę. Jednym słowem: rządy familij. Chorzy traktowani są po macoszemu i częstokroć po grubijańsku. Stan taki tolerowany być nie może.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na czarnej giełdzie panowała wczoraj tendencja chwiejnie zwyżkowa; akcje przemysłowe znacznie poszły w górę. W wolnym obrocie we Lwowie płacono dolary do 116.800 mk — W Zurychu płacono wczoraj za markę polską 0'0055, markę niem. 0'0030, kor. austr. 0'0082. P. K. K. P. we Lwowie płaćła wczoraj za dolary 101.970—103.000, dol. kanad. 99.000—100.000, markę niem. 0'50, fr. franc. 6140, fr. belg. 5170, fr. szwajc. 18.170, ft. szterl. 478.000, liry 14530, flor. holend. 41.100, kor. szwedzkie 27.750, duńskie 18.000, czeskie 3080, austr. 1'40, pożyczkę dol. 47.150, milionówkę 1730, złoty polski 17 tys. mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 352 tys. mk., Cmielów 90, Gafota 23, Oikos 305, Parowozy 210, Pezet 23, Palska Nafta 68, Polskie tow. bud. 35, Rakszawa 210, Siersza elektr. 38, Siersza gór. 490, Tęspe 507, Zieleniewski 640 tys. marek.

POLICJA W ROLI SUPERARBITRA. Ignacy W. popadł w towarzystwo „przyjaciół“, którzy zepsuli mu pożycie małżeńskie. Żona jego zmuszona była udać się pod opiekę policji. Wówczas zavezowano jej męża do komisariatu VI-tej dzielnicy, gdzie pewien wywiadowca wraz z jednym przodownikiem czynnie go znieważyli, czyniąc mu sińce i blizny na całym ciele. Osobliwych superarbitrów pociągnął poszkodowany do odpowiedzialności sądowej. Spór małżeński, powstały z błahych powodów, został więc w niedźwiedzi sposób załatwiony przez policję.

AWANTURA NOCNA W ULICY B. GŁOWACKIEGO. Przedwczoraj podaliśmy, że w ul. B. Głowackiego bracia Emil i Herman Pimelesowie, sprowokowani przez pijanych dwóch mężczyzn, zbili awanturników i spowodowali ich aresztowanie. Obecnie wymienieni podają, iż sprawa ta nie tak groźnie się przedstawiała, jak nas poinformowano. Zostali oni wprawdzie zaczepieni i znieważeni czynnie przez nieznaną podchmielonych osobników, których jednak nie bili, tylko w obronie własnej zmuszeni byli zavezwać interwencji przechodzących posterunkowych. Ci jednak nie aresztowali awanturujących się nocnych spacerowiczów, gdyż nie zachodziła ku temu potrzeba.

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY W RZECE. Koło wsi Chrusno Stare w okolicy Szczereca, w rzece Szczeryk znaleziono będące już w rozkładzie zwłoki około 30-letniego mężczyzny, którego nazwiska ani powodu śmierci na razie nie stwierdzono. Zmarły ubrany był w brązowe spodnie i kamizelkę jasną zieloną, skarpetki czarne.

STRASZNA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. W Rozpuciu pow. dobromilskiego 9-letnia wnuska Pawła Rudziny, upośledzona umysłowo, bawiąc się zapalkami, spowodowała pożar domu. Rudzina, liczący lat 65, był w polu i gdy spostrzegł pożar, przybiegł na ratunek i kilkakrotnie wynosił z płomieni cenniejsze rzeczy. Skoczywszy po raz ostatni, upadł w sieniach, gdzie też padł pastwą płomieni. Zwęglone zwłoki znaleziono w zgłiszczach po ugaszeniu pożaru, które pochowano na cmentarzu.

SPADŁ WRAZ Z BALKONEM NA CHODNIK Zygm. Walter, subjekt, wyszedł przedwczoraj wieczorem na balkon I. piętra w realności przy ul. Zyguntowskiej 18. W tej chwili część balkonu runęła na chodnik wraz z wymienionym. Zavezwany lekarz pogotowia rat. stwierdził u Waltera liczne ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitala.

MĘŻOWIE NASZYCH CZASÓW. Zofja Hirschfeld doniosła policji, że przed dwoma dniami mąż jej Boruch zabrał jej posag w sumie 2 milionów mk. i ułotnił się, wyjeżdżając, jak przypuszcza do Rosji lubi do Wiednia.

Red. TADEUSZ WIENIAWA - DŁUGOSZEWSKI Z WARSZAWY wygłosi w niedzielę 8 bm. w Drohotyczu i Borysławiu dwa odczyty na temat: „Legenda Piłsudskiego“. — Blizsze szczegóły w afiszach.

Kontrola policyjna nad oświatą.

Policja lwowska, wykwalifikowana w nadzorczo nad prostytutką, rozciągnąć chce swą kontrolę i na oświatę. Oto Okręgowy Komitet Robotniczy, P. P. S., powodowany wyłącznie chęcią szzerzenia oświaty wśród robotników kolejowych, korzystając z obecnego strejku, zorganizował cykl odczytów, które odbywają się codziennie w ZZK. Odczyty dawane są z dziedziny nauk społecznych, przyrodniczych i filozoficznych.

Dyrekcja policji prawem kaduka kazała zgłaszać u siebie mające się odbywać odczyty, przytem zastrzegła sobie, że po odczytach nie śmie nikt przemawiać w sprawie strejku. Żądanie to zostało przyjęte. Tymczasem wczoraj zjawia się w Z. Z. K. agent policji i żąda od kierowników Z. Z. K. podpisania zobowiązania, że po odczycie n. p. „Pogadanki przyrodnicze“ nikomu nie wolno będzie stawiać pytań do prelegenta odnośnie do traktowanego przedmiotu.

Fakt ten świadczy o bezczelnym wyuzdaniu policyjnym, dla którego brak słów na należyte napiętnowanie.

NADEŚLANE.

Dentystyczne ambulatorjum kolejowe i robotnicze

Kętrzyńskiego 21 między Sokołem II a Szkołą Konarskiego.
302 CENY ZNIŻONE — Ord. 9—11

„OKRĘGÓWKA“

Spółdzielnia pracowników kol.

we Lwowie i jej sklepy na prowincji sprzedaje 550

swom członkom, różnego rodzaju

materiały tekstylne, gotowe ubrania i obuwie

na RATY miesięczne.

NELLA FREIBERGER JULIUSZ BUTZKI

Poślubieni.

WIEDEŃ, W CZERWCU 1923.

Podziękowanie.

JW Panu Drowi Stanisławowi Dregiewiczowi we Lwowie. ul. Halicka 21 za bezinteresowne i znakomite przeprowadzenie spraw, składam tą drogą serdeczne podziękowanie
Szczepański.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE!

Dziś, w sobotę 7 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Z. Z. K. odczyt tow. M. Hankiewicza na temat: „Socjalizm a religja“.

* IX. WYCIECZKA PO LWOWIE odbędzie się w niedzielę 8 bm. do Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej obok Teatru Wielkiego. Zbiórka przed gmachem punktualnie o g. 10 przed południem.

Zarząd „Życia“ i Uniwersytetu lud.

KINO LEW Dziś w sobotę 7 b. m. **PREMIERA**

Przepiękny dramat genialnego reżysera „GRIFFITHA” p. t.

JEJ PIERWSZA MIŁOŚĆ

W głównej roli urocza artystka

LILJANA GISH,

która mistrzowską kreacją, pełną prawdziwej poezji owiewa cudownym czarem każdego widza.

Witos wczorajszy a Witos dzisiejszy.

Rok temu reakcja polska zdołała większością swych głosów w sejmie obalić rząd Artura Śliwińskiego. Przed głosowaniem w sprawie wotum zaufania temu rządowi zabrał głos Witos, podówczas jeszcze otwarcie walczący z niszczycielską reakcją i rozprawił się z wstecznictwem, podnosząc przeciw niemu szereg takich zarzutów, których dziś nie miałby chyba odwagi cofnąć.

P. Witos mówił m. in.: Nie chcę rzucić jakiegokolwiek groźb, ale moim obowiązkiem jest rzucić przestrożę. Niech się panowie nie dziwią, że wasz sposób postępowania zmusił także i nas do tego, żeby szukać środków obrony.

Kiedy przyszedł do przekonania, że trzeba bronić zagrożonego charakteru państwa i praworządności, że trzeba bronić państwa przed waszą anarchią, to razem z lewicą poszliśmy i razem pójdziemy. (Hucznie brawa i oklaski. Głos: W obronie demokracji).

Przeciwko murowi, który zbudowaliście z przegniłej cegły i kiepskiego materiału, z tej strony zostanie zbudowany mur mocny i żywy mur, którego nie przewrócicie i nie nadwerzęcie. Co się zaczęło teraz, nie skończy się może nawet szybko, może panowie tu zwyciężycie,

ale ja jednak i panom i Polsce nie życzę takiego zwycięstwa.

„My nie cofniemy się przed niczem, co nam prawo daje, zrobimy wszystko co należy i co zależy od nas

Jestem przekonany, że jeśli byście osiągnęli nawet to zwycięstwo to będzie ono dla was i krótkotrwałe i szkodliwe. Myśmy obronili już państwo polskie od groźniejszego nieprzyjaciela, dlatego wy groźnym nieprzyjacielem dla nas nie jesteście.

Przeciwstawimy się zdecydowanie próbie wywołania przesilenia, którego trwanie i konsekwencje nie dadzą się wprost przewidzieć. Przeciwstawimy się również próbie utworzenia rządu wstecznictwa, opartego na głosach martwych nie reprezentujących nic w społeczeństwie. Nie jest to żadna groźba lecz ostrzeżenie.

Tak mówił p. Witos rok temu. Reakcja w ciągu roku pograżyła kraj w jeszcze większą anarchję, obciążała swe sumienie zbrodniami zamordowania prezydenta Pałki, naraziła miliony ludzi na nędzę i niedolę a... Głód chłopów przekreślił swoje ostrzeżenia i z reakcją się połączył.

Potworne oblicze chjeniarzy i paskopiastów.

Zacna ta spółka do nabijania własnych kieszeni pokazuje teraz właściwe swe oblicze. Codziennie wyraźniej ukazuje się nam ten potwór w kształtowaniu katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Ceny żywności i towarów najbezpieczniej podnosi się w górę, a dzieje się to wszystko przy zupełnej pewności, że ten rabunek ujdzie paskarzom bezkarnie.

Wczoraj na giełdzie zbożowej we Lwowie pobierano

za 100 kg. żyta 300.000 mk.,

czyli o 192.000 więcej niż przed miesiącem.

W tej samej cenie sprzedawano jęczmień, zaś za pszenicę pobierano 495.000, za owies 385.000 mk.

Ta zwyczajka cen niczem nie jest uzasadniona, gdyż marka „stabilizuje się” na wysokości 100% wyżej jak za rządów Sikorskiego. Wszystko to dzieje się dlatego, że rząd obecny propaguje myśl forsownego wywozu za granicę bydła, wędlin, cukru i t. d. A ponieważ obecny minister skarbu przywraca wolny obrót walut przez banki dewizowe, utrwała się pełny raj na ziemi dla wszelkiego, a w patriotyzmie tak zaprawionego paskarstwa.

Tępy nóż uchronił ją od śmierci z rąk zbrodniarza.

Jan Culic, rodem z Podgajów koło Gródka Jag., zaznajomił się w Drohobyczu z Józefem Cacaem, który podobnie jak on, nie żył ze swą żoną. Obaj postanowili wyjechać do Francji. Nie mając pieniędzy na drogę, postanowili za wszelką cenę zdobyć odpowiednią gotówkę.

W Drohobyczu mieszkała Emilja Popadyniec, która nie żyła ze swym mężem. Cacaż zaznajomił ją z Culicem, który prosił jej rodziców, aby go przyjęli za „zięcia”, a wówczas będzie on z ich córką postępować jak „z własnym dzieckiem”. Rodzice jej zgodzili się na tę propozycję i przez 3 tygodnie utrzymywali Culica. W tym czasie Culic namówił Popadyniec do sprzedaży swych rzeczy i na wyjazd do Francji.

W połowie ub. miesiąca wszyscy troje wyjechali w drogę, przy czem Culic z przyjacielem miał wyrobione dokumenty podróży, zaś dla Popadyniec rzekomo miano je wyrobić w Gródku Jagiellońskim. W miasteczku tem obaj przyjaciele usiłowali w szynku upić swą towarzyszkę podróży, a następnie okraść z pieniędzy i zbiec. Zamiar ten jednak nie udał się zbrodniarzom, więc wieczorem udali się rzekomo do miejsca urodzenia i zamieszkania rodziców Culica. W polu za Vorderbergiem Cacaż pozostał w tyle, zaś Culic z nienacka uderzył pięścią w twarz Popadyniec, poczem począł dusić rękami leżącą na

ziemi. Zaatakowana poczęła się jednak bronić. Wówczas zbrodniarz wyjął nóż i ugodził ją w szyję. Na szczęście nóż był tępy i zadał jej tylko dużą ranę dość powierzchowną. Potworny opryszek zranił następnie swą ofiarę w policzek aż do jamy ustnej, poczem przebił jej bok prawy, raniąc płuca. Nieszczęśliwa zemdląła z bólu. — Wówczas zbrodniarz, sądząc, że ofiara jego już nie żyje, wrzucił ją do pobliskiej sadzawki. Zraniona w wodzie odzyskała przytomność, twarz wystawiła nad powierzchnię wody, aby nie utonąć, przyczem zachowywała się spokojnie, aby upozorować śmierć.

Culic w ciemnościach nie widział zachowania się swej ofiary i sądząc, że ta już nie żyje, po pewnym czasie oddalił się z miejsca zbrodni zabierając jej rzeczy oraz około 2 miliony marek.

Po odejściu opryszka zraniona wyszła z wody i idąc za odgłosem szczekających psów, doszła do postoju warty 53 p. p. Tu zajęto się jej ratunkiem i odstawiono ją do szpitala amerykańskiego w Gródku Jag., gdzie obecnie znajduje się w leczeniu dra Margulesa. Jest nadzieja utrzymania ją przy życiu.

Zawiadomiona natychmiast o tem policja obu zbrodniarzy ujęła na dworcu kolejowym i odstawiała ich do sądu we Lwowie.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P.P.S. WE LWOWIE chcąc w dalszym ciągu realizować podjęte zadania opieki nad dziećmi robotniczymi,

przystępuje do stworzenia na czas wakacyjny półkolonii dla dzieci robotniczych. Pierwszeństwo do tychże półkolonii mają sieroty, a w miarę miejsca i te dzieci robotnicze, które nie mają w domu dostatecznej opieki. Czem więcej będzie

zgłoszonych dzieci, tem rychlej założoną zostanie półkolonia. Zgłoszenia przyjmuje tow. przewod. Drobotowa w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21., II. p. codziennie między 6—7 wiecz.

100% Uptona Sinclaira.

We wtorek rozpoczynały w odcinku naszego pisma druk najnowszej powieści tego znakomitego amerykańskiego autora „Grzęzawiska”, „Dżyma Higginsa”

100%

Jest doskonałym studjum powojennego „patrioty”, jakich typy spotykamy na każdym kroku.

Przez tego rodzaju „patriotów” został obecnie Sinclair wpakowany do kryminału, bo ukochał prawdę i jej służy swym niezwykłym talentem.

100%

Wybraliśmy tę znakomitą powieść jako najpożyteczniejszą strawę duchową dla naszych czytelników. Powieść ta w literaturze współczesnej, goniącej za pikanterją i sensacją jest prawdziwym odrodzeniem duchowym. Polecamy ją też najgoręcej naszym Czytelnikom.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza

wyświetla w kinoteatrze

„PASAZ”

dzisiaj w sobotę i niedzielę film naukowy z prelekcją lekarzy Kasy chorych p. t.

Choroby weneryczne.

Pokazy zaczynają się punktualnie o godz. 5:30 popołudniu i trwają do godziny 10-tej wieczór.

Bilety wstępu bardzo niskie.

Wstęp tylko dla dorosłych

Mimochodem.

CO POCZNA Z TYM FANTEM.

Gloryfikatory „czynu” pospolitego mordercy Niewiadomskiego manifestują w rozmaity sposób swe uczucia dla „narodowego” zbrodniarza. Między innymi niejacy pp. Edm. Luczeczy, złożyli na cegielkę wawelską, „dla uczczenia wiecznej pamięci Elgijusza Niewiadomskiego, odpowiedni fundus, co było zaznaczone w sprawozdaniu ze składek w „Kurjerze warszawskim” d. 1. lipca Nr. 180.

Na tę prowokacyjną składkę odpowiada w „Robotniku” grono osób następującym protestem:

„Wawel, panteon wielkich, zasłużonych ludzi, przybytek wiecznych pamiątek narodu, jest dla każdego dobrego Polaka taką świętością, że obawa zbeszczeszczenia go przejmuje grozą. Wiele cegiełek już złożono dla uczczenia wielkich ludzi, którzy zasłużyli się krajowi, bądź chlubną pracą, bądź ofiarą życia. Cegielka, uwieczniająca hańbę Polaka, który zbrodniczą ręką targnął się na życie pierwszego prezydenta nie może bezczęścić skarbcu naszych pamiątek.

Wolno państwu Luczyckim gloryfikować zbrodniarza, ale nie wolno łączyć imienia zbrodniarza z nazwiskami ludzi wielkich czynów i czystej pamięci.

Protestujemy jak najkatgorycznie przeciw temu faktowi i jednocześnie zawiadamiamy Szanowną Redakcję, że zwracamy się z tym protestem do kierownictwa restauracji Wawelu z żądaniem nieprzyjęcia takiej cegielki. Nie chcąc zaś narażać Wawelu na stratę, składamy na ręce pana kustorza Szyszko-Bohusza 200 tysięcy marek. (Następują podpisy)

Jak Piastowcy prze Frymarczyli reformę rolną?

To, co podpisali piastowcy, jest niczem innym, jak zaprzeczeniem reformy rolnej.

Ażebym nie być gołosłownym, przystępujemy do omówienia najważniejszych postulatów wymienionych w pakcie.

„W najbliższym okresie 10 lat, począwszy od r. 1923, winno najmniej cztery miliony morgów, czyli co najmniej czterysta tysięcy morgów rocznie z obszaru wielkiej własności publicznej, względnie prywatnej, uległ rozparcelowaniu pomiędzy małorolnych, względnie bezrolnych“.

To znaczy, że pakciarze, odkładając prowadzenie reformy rolnej na lat 10, wyznaczając na ten cel cztery miliony morgów, podczas gdy gruntów obszarniczych jest w Polsce 24 milionów morgów!

Dlaczego pakciarze przechodzą do porządku dziennego nad losem 826.000 karłowatych gospodarstw, obejmujących 816.000 morgów? Dla doprowadzenia do normalnego stanu tych gospodarstw potrzeba 11,574.000 morgów, licząc po 15 morgów na jedną rodzinę włościańską. A nie należy także zapominać o 50.000 robotników rolnych (przeciętnie obszarnicy zatrudniają jednego ordynariusza na 30 morgów ziemi), którzy przez rozparcelowanie majątków tracą warsztat pracy i którym należy zapewnić byt przez rozparcelowanie 750.000 morgów, licząc po 15 morgów na rodzinę.

Tym większym skandalem jest, że ci sami piastowcy, którzy na wszystkich wiecach gardłują o reformie rolnej, kpią sobie z tych, co tej ziemi potrzebują, bo jak można mówić głodnemu: poczekaj, dam ci za 10 lat jeść! Wszak zagadnienie reformy rolnej jest zagadnieniem bardzo pilnym i niecierpiącym zwłoki. Rozumiemy dobrze, że prawica układając się z piastowcami za cenę wspólnego rządu, robiła wszystko, żeby utrudnić, odciec zaprowadzenie reformy rolnej. I swojego dopięła.

Dalej mówi się w pakcie, że: „Ustawa postanowi rozwiązanie dzierżaw majątków państwowych, celem poddania ich parcelacji“.

Chjena, jeżeli chodzi o interes obszarniczy, gotowa jest łamać kontrakty zawarte, aby tylko uchronić obszarnicze majątki od parcelacji. Wiemy dobrze, że rząd 80% swojej ziemi rozparcelował, ale ziemie obszarników są w ich posiadaniu, to też ten ustęp paktu jest dalszym ciągiem rabunkowej gospodarki naszej burżuazji, która stara się swój stan posiadania utrzymać kosztem majątków państwowych.

Punkt paktu, omawiający parcelację dóbr martwej ręki, głosi: że parcelację gruntów martwej ręki uzależni się od uposażenia duchowieństwa ze Skarbu Państwa. Innymi słowy, kto oddaje ziemię, ale za podwójną zapłatę: ma otrzymać, zgodnie z układem, ze Skarbu Państwa stałe uposażenie, oraz zapłatę za ziemię... Pakciarze przyrzekają sobie wzajemnie, że w układach ze Stolicą Apostolską obowiązek uposażenia, jako ekwiwalent za przejęte dobra martwej ręki, będzie przez to zagwarantowany.

W ustępie o tak zwanym kontyngencie rocznym, czytamy: że o ile obszarnicy w ciągu roku potrzebnej ilości ziemi nie rozparcelują dotrowolnie sami, bądź też nie oddadzą na parcelację G. U. Z., to wówczas następuje przymusowy wykup przez Główny Urząd Ziemi. Z tego wynika, że mamy tu do czynienia z paktem, uprawniającym obszarników do dzikiej parcelacji. Będziemy świadkami orgii spekulacyjnej ze strony obszarników, oraz masowego pozabawienia pracy robotników rolnych, którzy nie będą w stanie kupić ziemi od obszarników. Tembardziej, że pakciarze już w tej chwili na Komisji Rolnej starają się znieszczyć ustawę o Urzędach Ziemijskich i przystosowują ją do zawartego paktu.

W ustępie o sposobie odszkodowania i spłat oraz usunięciu trudności formalnych przy wykonywaniu reformy rolnej, czytamy: ceny szarunkowe ustalono na 36 c. metrycznych na 1 hektar ziemi pierwszej klasy, ziemię gorsze mają być nieco tańsze, natomiast cena ziemi w poliklu miasta jest podnoszona w stosunku do ilości mieszkańców danego miasta. Cały kraj pod względem cenności gruntów dzieli się na 5 stref. Podział jednak majątków pomiędzy poszczególne

strefy będzie ustalony za obopólnym porozumieniem; jak widać pilno było pakciarzom do ministerjalnych tek, że nawet tak ważnej sprawy, jak strefy, nie omówiono poprzednio, pozostawiając do obopólnego porozumienia. Wiemy, jak to obopólne porozumienie wyglądać będzie, gdy każdorazowo pakciarze będą się umawiać: będziemy świadkami najobrzydliwszych skandali korupcji.

Tak wygląda w głównych zarysach sławet-

Polska Partja Socjalistyczna w Niemczech.

BYTOM, 3. lipca.

Niesprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy śląskiej pozostawiło szereg placówek PPS. po niemieckiej stronie Śląska. Towarzysze prześladowani na każdym kroku przez orgesów, pomimo tego zabierają się energicznie do pracy, aby polski proletarij gromadził nadal w szeregach P. P. S. Energia i poświęcenie tutejszych towarzyszy wydała już dobre owoce, bo P. P. S. w Niemczech kroczy do wydawania własnego organu partyjnego, który na razie wychodzić będzie 2 razy w miesiącu. Z okazji wydania pierwszego numeru „Proletariusza“ PPS. w Niemczech wystosowała następującą odezwę do polskich robotników:

Wyrok szachraji kapitalistycznych w Genewie pozostawia wielką część terenu górnośląskiego przy państwie Niemieckim.

Tym samym została olbrzymia rzesza robotników polskich na nowo oddana na pastwę wyzysku i ucisku naszym dotychczasowym ciemiężcom.

Śmiało twierdzimy, że brak świadomości klasowej i zrozumienia idei socjalistycznej wśród mas robotniczych zgotowało nam ten straszny los i niepewne jutro.

Z górą 600.000 Polaków na Górnym Śląsku w tym przeważająca liczba robotników pozostaje nadal pod jarzmem pruskim, i na nowo będziemy musieli się borykać z hakatą wszelkiego pokroju. Na nowo nasi przeciwnicy: kapitał, kropidło i żandarm, a teraz płatni orgesze, będą nas uszczęśliwiać swymi metodami, przecież tak nam dobrze znanymi i na własnej skórze odczuciemi.

Krzywdą nam wyrządzoną, nie dopuszcza, abymy się obojętnie przypatrywali przyszłym wypadkom politycznym. Trudno przyjdzie nam się z tem losem pogodzić, który nie jednym wydaje się być nieodmiennym. Nie lekkomyślna obojętność, albo jakie złudne nadzieje wyprowadzą nas z tego położenia, lecz silna wola, zdążająca do sprawiedliwego jutra.

3 ruchu robotniczego.

§ AKCJA CENNIKOWA ROBOTNIKÓW KAFLARSKICH. Dnia 5 lipca br. po odbytej konferencji z pracodawcami uchwalili robotnicy na zgromadzeniu, że warunków postawionych przez pracodawców nie przyjmują i zajęli stanowisko wyczekujące. Dotychczas odbywały się pertraktacje między komisją pracodawców a komisją robotników kaflarskich przeważnie na podstawie wzrostu drożyzny. Robotnicy szli zawsze na różne ustępstwa, zaprowadzono podstawową sumę, do której miano zawsze stosować wzrost drożyzny za ubiegły 14-dniowy lub miesięczny czas, zależnie od tego, na jaki przeciąg czasu zawierano umowę. Robotnicy, widząc, że pracodawcy nie dotrzymują słowa, postanowili żądać odpowiedniej kwoty w całości bez obliczenia procentowego, i tu pracodawcy nigdy nie dali żądanej przez robotników kwoty, handlowano bowiem i targowano się gorzej od przekupniów. Dnia 5 lipca na posiedzeniu komisji sekretarz Związku pracodawców twierdził, że w miesiącu czerwcu otrzymali robotnicy kaflarscy aż 83%. Jak on to liczył, nie wiadomo. Robotnicy są jednak na tyle świadomi, że prowadzą u siebie dokładną ewidencję podwyżek. W czerwcu dostali stawiacze 23 proc., warsztatowi 19 proc. Dlatego też żądają robotnicy, by im dodano wykazany procent

ny pakt Piastowców z Chjena, pakt, który dosłownie przekreśla zasadę reformy rolnej i w pierwszej linii uderza w robotników rolnych i małorolnych.

Pakt podpisany jest przez 3 stronnictwa, a mianowicie: Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańską Demokrację i Piastowców.

Obszarnicy z grupy Dubanowicza, nie podpisali paktu, t. zn. że nawet z tym paktem nie solidaryzują się.

Dokument ten musi być przez masy bezrolne i małorolne uważany za prowokację miljonowych rzesz ludu pracującego na wsi.

Usilna praca oświatowa, robotnicza solidarność, oraz większe zgłębianie myśli socjalistycznej w masy pracujące, zniesie wszelką niesprawiedliwość, zaprowadzi ustroj socjalistyczny, nie noszący wyzysku lub ucisku w jakiejś formie.

Napowróć stajemy się obywatelami w państwie niemieckim, zapewne obywatelami II-giej klasy.

Będziemy prowadzić naszą walkę lojalnie. Jako broń posłuży nam nasza organizacja i program Polskiej Partji Socjalistycznej.

Nie jesteśmy zupełnie osamotnieni, jak to było przed wojną. Przecież jest w Polsce i polskiej części Górnośląska silna Polska Partja Socjalistyczna, która zaprotestuje w świecie socjalistycznym w razie, gdyby nas chcieli znieważać. Więc podnosimy na nowo nasz sztandar, który dla naszych wrogów stanie się kiedyś wyrzutem sumienia.

Największym zadaniem naszym będzie podnieść oświatę wśród robotników polskich zespalając ich w naszej organizacji.

Dlatego też Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej w Niemczech dnia 10-go czerwca br. w Bytomiu uchwalił wydawać własną gazetę pod tytułem „Proletariusz“, i obo dziś wydajemy pierwszy numer tego pisma.

Proletariusz będzie walczył o zniesienie krzywdzącego klasę pracującą ustroju kapitalistycznego i o zastąpienie go ustrojem socjalistycznym.

Proletariusz będzie prowadził walkę z wszelkimi przesadami i zacofaństwem wprowadzając w szeregi robotnicze prawdziwą oświatę robotniczą.

Proletariusz będzie zwalczał obecną drożyzną i lichwiarstwo w Niemczech.

Proletariusz będzie zwalczał wszelkie prześladowania polskiej narodowości.

Przec z wszelką niesprawiedliwością. Niech żyje socjalizm!

drożyzny w miesiącu czerwcu. Dla wyjaśnienia nadmieniamy, że od 1 do 15 czerwca otrzymali robotnicy podwyżkę 50% za maj, biuro wykazało 58% za maj; od 15 do 30 czerwca otrzymali 23 proc. stawiacze, a 19 proc. warsztatowi — biuro statystyczne wykazało 62 proc. Resztującego procentu domagają się robotnicy za czerwiec. Nadmieniamy jeszcze, że robotnicy kalf są robotnikami sezonowymi i pracują 2-3 dni w tygodniu przeciętnie.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Zebranie wszystkich robotników krawieckich odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Rynek 8, I. p. Porządek dzienny: Niedotrzymanie umowy z 24 marca b. r. przez pracodawców. Sprawy bardzo ważne. Jawcie się licznie. Zarząd Związku, Oddział 13., Lwów.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY DRZEWNII! W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 10 przed południem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie przy ul. Piesznej 1. 2. Porządek dzienny: 1) podwyżka wkładek; 2) ogólne sprawy zawodowe; 3) wnioski.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY BUDOWLANI! Z powodu nie przestrzegania cennika na budowie w fabryce drożdży w Lesienicach robotnicy porzucili pracę. Omijać tę budowę.

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr, S. M. Gimpel

Sobota o g. 3:30 popołudniu

Nuchem Chasen

operetka w 4 aktach Baumwoia

Sobota o g. 7:30 wiecz.

Feigale

operetka w 4 aktach

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Właściciele realności lekceważą ustawę o ochronie lokatorów.

Polak z dzielnicy poznańskiej umiał i chciał słuchać ustaw rządu zaborczego. Lojalność jego wobec nakazów władz zmalała z chwilą powstania Polski i maleje coraz bardziej dzięki bezkarności.

Takim dowodem lekceważenia ustaw jest stanowisko poznańskich właścicieli realności w sprawie ustawy o ochronie lokatorów. Nie mogąc się doczekać jej zniesienia, tak pożądanego przez lichwiarzy, stowarzyszenie poznańskich właśc. domów ogłosiło w pismach, że z dniem 1-go lipca ustanawia się komorne, wynoszące podwyższone (?) o 15 proc. komorne przedwojenne, płatne w złotych polskich, licząc za markę przedwojenną 23 grosze według kursu w dniu płatności. Od lokali handlowych podwyżka wynosi 40 proc. według tej samej relacji. Świadczenia w dalszym ciągu ponoszą lokatorzy. Lokatorów, nie chcących płacić powinien każdy właściciel domu zapisać do księgi referencyj, znajdujących się w Stowarzyszeniu. Ogłoszenie to zawiera w dalszym ciągu punkt, według którego

żadnemu właścicielowi domu nie wolno nawet po zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów wynajmować lokalu bez zasięgnięcia opinii o nowym lokatorze w Stowarzyszeniu. Odezwa dodaje, że właściciel, który nie zastosuje się do podanych warunków, będzie uważany za jednostkę niehonorową (?) i jako taki zostanie ze Stowarzyszenia wykreślony i towarzysko zbojkotowany.

Jest to wyraźny bunt przeciw ustawie, a zarazem chęć sterroryzowania lokatorów, którym grozi się, że jeżeli nie zastosują się do tych żądań, nikt im w Poznaniu mieszkania nie wynajmie.

„Słowo polskie” podając tę wiadomość bez komentarza zapewne pragnąc zachęcić i innych „pokrzywdzonych” właścicieli, by poszli za przykładem Poznania.

Jedno tylko nasuwa się pytanie: Czy władze nie są obowiązane do pociągnięcia do odpowiedzialności kamieniczników poznańskich za jawne łamanie ustawy?

Zbrodnicza robota reakcji polskiej i kleru w Ameryce.

Tow. poseł Norbert Barlicki podzielił się z współpracownikiem „Robotnika” garścią wrażeń z dwumiesięcznej podróży po St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie zwiedził z ramienia partji kilkadziesiąt większych ośrodków kolonji polskiej.

Na pytanie, jakie panują nastroje wśród emigracji polskiej — tow. Barlicki odpowiada: Zwiedziwszy czterdzieści kilka miast amerykańskich, zdołałem stwierdzić, że Polską obecnie interesują się naprawdę tylko żywiły postępowe, a zwłaszcza socjalistyczne. Część emigracji, pozostająca pod wpływami kleru i stronictw wstecznych zubożniała całkowicie na losy państwa ojczystego.

Czem tłumaczy się to zastraszające zjawisko?

— Przedewszystkiem nastroje nieżyczliwe dla Polski wytwarza agitacja kleru, który patrzy na polskiego emigranta, robotnika czy farmera, jako na źródło niewyczerpanych dochodów. To też każdy dolar, ofiarowany dla Polski przez emigrację, odczuwany jest przez księży, jako bolesna strata, prawie jakby ten dolar płynął z ich własnej kieszeni. Zniechęcanie do Polski przynosi świetne owoce dla kleru, który w ten sposób powstrzymuje odpływ pieniędzy do kraju i sprowadza złoty deszcz na tace kościelne... Zrozumiałe więc jest, dlaczego księża agitują gwałtownie przeciw powrotowi do kraju emigrantów, zwłaszcza zamożniejszych i namawiają Polaków do zupełnego trwałego osiedlenia się w Nowym Świecie.

Niemniejszą szkodę Polsce wyrządziła **działalność t. zw. Wydziału Narodowego** (ekspozytury endeckiej w Ameryce), który od pierwszych brasków niepodległości zohydzał wszystko, co w kraju się działo, przedstawiając Polskę, jako kraj dzikich bolszewickich eksperymentów.

W ostatnich czasach Wydział Narodowy, nie przewidując, że prawica zdoła zagarnąć p. Witosą do swego zwycięskiego rydwanu i dorwać się do władzy, rzucił w rzesze swych sympatyków jasno sformułowane hasło: „Nic dla Polski!”

Na skutki nieczemnej pracy kleru i reakcji nie trzeba było długo czekać. **Emigrant coraz bardziej przestaje się zajmować sprawami polskimi i przechodzi gwałtownie do amerykanizacji**: zakupuje domy, lokuje kapitały w sklepach, akcjach przedsiębiorstw amerykańskich i t. p.

Do tego stanu rzeczy przyczyniły się bez wątpienia **gromady spekulantów**, którzy wyłudzieli od robotników w pocie czola zbierane oszczędności na różne rzekomo złote interesy w kraju. Pieniądze zniknęły bezpowrotnie w kieszeniach geszefciarzy, a robotnik pozbawiony pieniędzy, które nieraz zbierał przez długie lata, stracił zaufanie do kraju.

Jak się przedstawia ruch socjalistyczny w Ameryce?

— Ruch socjalistyczny w czasie wojny przeżywał ciężki kryzys, który głównie wywołali komuniści, rozbijając amerykańską partję socjalistyczną. Na szczęście dziś robotnik amerykański wyleczył się radykalnie z mrzonek bolszewickich i wraca tłumnie pod sztandary socjalistyczne. Są wszelkie szanse, że partja amerykańska szybko wróci do swego przedwojennego stanu. Jeżeli chodzi specjalnie o rozwój idei socjalistycznej wśród robotników polskich, to Związek Polskich Socjalistów już dawno wrócił do przedwojennego poziomu, a perspektywy rozwoju są świetne. Praca Związku jest o tyle utrudniona, że prawie wyłącznie na jego barki spada ciężar walki z reakcją i klerem.

Jak ujęto bandytę Rossa?

Donoszą nam z Chodorowa:

Oslawiony Hryńko Ros, który od lat czterech grasował w całym powiecie bóbreckim i był postachem wszystkich mieszkańców tegoż powiatu został wreszcie dzięki nieustraszonej energii i wprost poświęceniu się komendanta Posterunku Policji Państwowej w Chodorowie Bauera ujęty i z powodu stawianego oporu i

chęci zastrzelenia Bauera przez tegoż śmiertelnie postrzelony poczem w trzy godziny później zmarł wskutek odniesionych ran postrzałowych.

Sam zaś fakt ujęcia Rossa, który miał swoich agentów i współników, którzy go ostrzegali przed każdą obławą Policji Państwowej, należy zawdzięczyć sprytowi i odwadze Bauera, który wszedł w porozumienie z dwoma konfidentami

przyjaciółmi Rossa i za pośrednictwem tychże miał w ostatnich dniach dokładne wiadomości o miejscach pobytu Rossa, którzy z godziny na godzinę zmieniał swoje miejsce zamieszkania, a znajdował przytułek u okolicznych właścicieli tylko z tej prostej przyczyny, iż ci się obawiali, by Ros nie podpalił ich domostw.

W ten to sposób, dowiedział się komendant Bauer, że Ros wybiera się w nocy z 3. na 4. bm. na rabunek u tutejszego rabina i handlarza nierogaczyny Wanatowicza, którzy są ludźmi zamożnymi, a komendant Bauer za pośrednictwem konfidenta wyznaczył Rosowi schadzkię w domu konfidenta, gdzie Ros miał o godzinie 2 w nocy przyjść i razem z rzekomym współnikiem t. j. z konfidentem iść się na połów.

Już o godzinie 1-szej w nocy przyszedł komendant Bauer wraz z agentem policyjnym Furmanem do domu konfidenta rzekomego współnika Rossa stojącego na odludziu w Chodorowie i tam po pogaszeniu światła czekał Bauer na nadejście Rossa, który wedle umowy z konfidentem miał o godzinie 2-giej w nocy się zgłosić.

Punktualnie o godz. 2-giej ktoś przed oknami oświetlił latarką elektryczną wnętrze izby, w której komendant Bauer wraz z agentem (i rzekomym współnikiem Rossa się znajdowali, a był to Ros, który chciał zbadać czy w pomieszkaniu nie znajduje się ktoś z policji.

Bauer położył się przedko na ziemię, agent policyjny skrył się za piek i w tej chwili usłyszał głos Rossa: „Jasku wstawaj, pidemo na polowanie”. Rzekomy współnik Rossa wstał i otworzył drzwi, a za nim kryjąc się w cieniu jego posunął się komendant Bauer, który w ten sposób ukryty dotarł do sieni sądząc, że agent policyjny za nim towarzyszy i że Ros wejdzie do chaty.

Ros jednak był ostrożny, a nie zauważywszy Bauera rozkazał tylko konfidentowi, by się ubrał, podczas gdy on z karabinem nabitym w rękę czekał przed domem nie wchodząc wcale do sieni.

Komendant Bauer bojąc się, by Ros mu znówu nie uciekł, jak to się kilkakrotnie zdarzyło, wyskoczył nagle z sieni niezdając sobie wprost sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa i z faktu, że agent policyjny Furman nie ruszył się ze swego miejsca za piecem w izbie, przyskoczył następnie z rewolwerem w rękę do Rossa i zakrzyknął: „ja jestem komendant, rzuc broń”.

Ros zorientowawszy się skierował w tej chwili lufę karabinu do stojącego w oddaleniu trzech kroków komendanta Bauera, ten jednak nie czekał na Rossa, wystrzelił dwukrotnie trafiając Rossa w brzuch i głowę a Ros zaraz padł skrwawiony na ziemię. — Wówczas dopiero zabrał komendant Bauer od Rossa karabin i wszedł do chaty, w której zastał ajenta w stanie wprost lełargicznym i przerażonym, sądził bowiem, że Ros zastrzelił komendanta Bauera.

Dopiero w jakich pięć minut na odgłos strzału przybiegli posterunkowi pełniący służbę w mieście i zabrano Rossa do urzędu gminnego, gdzie lekarz sądowy dr. Diamandstein udzielił mu pierwszej pomocy bandażując go poczem komendant Bauer polecił agentowi Furmanowi odstawienie żyjącego jeszcze Rossa do Lwowa. Niestety Ros zmarł w drodze do Lwowa nie odzyskawszy przytomności.

Charakterystycznym jest, że u Rossa znaleziono wykaz osób, którym ten bandyta miał złożyć wizytę celem zaznajomienia się ze stanem ich majątku.

Cała ludność jest niezmiernie wdzięczna władzom bezpieczeństwa za ofiarne trudy złożone celem zlikwidowania ostatecznego bandy Rossa i ostatecznego ujęcia herszta tej bandy.

Hermes.

3 ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ELEKTRO-MONTERZY! W sobotę, dnia 7. lipca, o godz. 5-tej po poł. odbędzie się ogólne zebranie elektromonterów. Sprawy ważne. Drożyzna obecna, a głodowe płace elektromonterów. Jawcie się wszyscy bezwzględnie.

Sekcja elektromonterów

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 400— Nadesłane 1200—, w tekście 2000—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250—.
Komunikaty 1.000—, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY

hurtowny i detaliczny
skład przyborów
wsze wskich

„PERMA”

Lwów, ul. Żółkiewska 12
poleca swoje towary po cenach
fabrycznych. 593

Chłopea przyjmie pracownia blacharska ul. Cho-
rążczyzny 1. 11 a.

KOTOWICZ LUDWIK z Lubenia powiat Rzeszów u-
nieważnia zgubioną metrykę, świadectwo moral-
ności i kartę odroczenia.

UNIEWAZNIA się zgubiony dokument wojskowy na
nazwisko Orlander Kiwe wydany przez P. K. U
dla powiatu lwowskiego.

WYDZIERZAWIĘ dom ze stajnią i ogrodem w Żół-
tańcach koło Lwowa. Stacja na miejscu, wiado-
mość: Krakowiecki — Kasa chorych Brajerowska 8.

Siarczan miedzi 98/99%

(KUPFERVITRIOL)

w workach jutowych po 100 kg.

do natychmiastowej dostawy
ze składu Lwowskiego poleca

LEON ABRAHAM

LWÓW, PLAC BILCZEWSKIEGO 5.

Adres telegr.: „CHEMIKALIA” Lwów,
709. Telefon Nr. 561.

Amazonki, Świtki, Płaszcze, Kostjomy, Suknie,
taniej niż wszędzie, krój wykończenie
pierwszorzędne wyko-
nuje krawiec damski **J. Flick**, Blacharska 20.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Marka nasza sie poprawia!

Skutki: W naszej wystawie!

SKŁAD CUBOWIA Gródecka 1 SCHNAPEK, THIMAN
i BRACIA EICHMAN.

„GRAFKA” Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLATAJMS (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szuffe, wier-
szowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby
drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mo-
sleżnych POPELBAUMA we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolską fabryki przy-
borów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu

Poszukuje SIĘ KOLPORTERA lub kolporterki
do roznoszenia gazet. Wiadomość
w Administracji „Dziennika Ludowego”, Sykstuska 21/II p.

Dr. Zofia WEPPEP

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5
ul. Janowska 26. Usuwanie włosów elektrolizą, broda-
dawkę, znamion od 12—1. 28—5

W CHOROBY SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 38**

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów, ul. Sykstuska 4.



Inserujcie
w Dzienniku
Ludowym.

L. B. 4195/23.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu

ogłasza

719

KONKURS

na posadę lekarza-dentysty dla ambulatorjum
dentystycznego w Borysławiu, z obowiązkiem
dwukrotnego w tygodniu wyjazdu do Od-
działu Kasy Chorych w Schodnicy.

Oferty z podaniem warunków należy przesyłać
Zarządowi Kasy w terminie do 30. VII. 1923.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści po-
wieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw	W. Argon
A to się pali serce moje str. 156	Okres upadku kapitalizmu str. 67
Jaskółka „ 348	
Lili „ 166	Ramsay B. Carlson
Maria Magdalena „ 257	Likwidacja Pokoju Wer-
Tętent „ 93	salskiego str. 59
Z minionych dni „ 196	Kautsky Karol
Górnjak Stanisław	Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Bojowym szlakiem „ 305	Kolski Witold
Kaden-Bandrowski	Manifest komunistyczny „ 76
Generał Barcz „ 516	Kruszewski-Zdzlarski
Romain Rolland	Zycie robotnicze w Polsce „ 94
Jan Krzysztof tomów 10	

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych
zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wy-
konujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerny katalogi.

Ważne dla każdego robotnika !!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ

PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2

jest do nabycia

KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR

treści socjalistycznej i społecznej

KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ

(CENA KOMPLETU 25.000 mk.)

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
i KOMITETÓW PARTYJNYCH **10%** opustu.